

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO



Nakładem Drukarni Nadworniej W. Deckera i Spółki.

Redaktor odpowiedzialny: Dr. J. Rymarkiewicz.

Poznań, dnia 7. Października.

Koleje żelazne. (dokończenie.) — Zadanie rządów w krajach ludnych i bogatych jest łatwe, nie chodzi tam bowiem o znalezienie kapitałów i akcyonaryuszów, ale o nadanie im właściwego kierunku, tak ażeby ich zyski zgadzały się z największym pożytkiem kraju, i ażeby uniknąć tych fałszywych spekulacji, które sprowadziły dwie drogi z Paryża do Wersalu, a jedną z Berlina do Magdeburga i Lipska, przez średnio wynaleziony między niemi punkt, małego miasteczka Kōeten. Do takich także przedsięwzięć liczę drogę już wykonaną ze Szczecina do Studgardu, i świeżo projektowaną z tego miasta do Poznania. Na cóż albowiem rachują ci spekulanci, oto na nasze zboże idące teraz wodą do morza, które tylko raz na rok, i w jednym kierunku się tam spławia. Ale czy przez to jakie nowe zyszcemy widoki? czy nowe z Europą zawiążemy stosunki? bynajmniej: zboże, które dotychczas spławiane było Wartą, Notecią i Odrą, pójdzie sobie drogą żelazną z krzywdą szyprów i właścicieli statków, a z bardzo małym i wątpliwym zyskiem, tak dla obywateli X. Poznańskiego, jak dla skorych spekulantów Szczecina. Powiadają, że dla dogodzenia interesom Poznania i całej prowincyi, droga ta przeciągnięta zostanie aż do Wrocławia, a Poznań z Berlinem połączony będzie odnogą przez Kistrzyn do Drezdenka dochodzącą: ale to wszystko jest dalekie i niepewne, bo nie są to komunikacye z położenia jeograficznego, i z istniejących stosunków handlowych wyprowadzone. Jest tylko jedna droga, dochodząca do Poznania, któraby akcyonaryuszów znaleźć mogła, i która jest najgwałtowniejszą do wykonania. Ta bez wątpienia jest łącząca Frankfort z Poznaniem. Mogło akcyonaryuszom Szczecińskim lub Głogowskim, przy szale za drogami żelaznymi przemawiającym, być rzeczą obojętną, w którą stronę one się dały obrócić; ale nam Poznańczykom o to głównie chodzi, ażeby droga dotykająca Poznania, wywołała wszelkie inne komunikacye, mające nas połączyć ze Wschodem i Południem. Któż albowiem nie widzi, że mając tę drogę, zapewniemy sobie dalsze jej przedłużenie do Bydgoszczy, Gdańska i Królewca a przez to nieochybne połączenie z Wrocławiem, który jest interesowany równie jak Gdańsk i Królewiec, ażeby Poznań był punktem łączącym te dwie ważne komunikacye; będziemy mieli nareszcie łatwe połą-

czenie z Warszawą, przez przyczepienie się do drogi od Łowicza na Włocławek po nad Wisłą projektowanej. Powiadają niektórzy że w rządzie jest stałe postanowienie nie dania koncessyi na drogę Frankfortsko-Poznańską, lecz ja temu nie wierzę, gdyż pierwszą zasadą rządu jest, i być musi, dogodzenie interesowi podwładnych, szczególnie gdy ten jest widoczny i jednoznaczny dla wszystkich najgłośniejszych miast Wschodnich i Południowych, jakimi są: Wrocław, Frankfort, Poznań, Bydgoszcz, Gdańsk, i Królewiec. Kiedy się więc taka potrzeba objawia, nie dziwię się bynajmniej, że na drogę Głogowską i Szczecińską nie znaleźli się w Poznaniu akcyonaryusze; dziwię się przeciwnie że te projekta urodziły się z pominięciem najnaturalniejszego i najwłaściwszego.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

R o s s y a.

Petersburg, dn. 26. Września. — Ukazy rządzącego Senatu.

1) Dnia 19. Lipca. O otworzeniu pięciu nowych stacyi pocztowych w gubernii Penzeńskiej.

2) Tegoż dnia. — Z ogłoszeniem następnego ukazu Cesarza danego rządzącemu Senatowi d. 29. Czerwca. »Dla ułatwienia handlowych stosunków Cesarstwa rosyjskiego i Królestwa polskiego, uznaliśmy za potrzebne, zgodnie ze zdaniem ministra skarbu, rozpatrzonem w radzie państwa, w departamencie interesów Królestwa polskiego, zniżyć cło od niektórych wełnianych wyrobów Królestwa polskiego; przeto rozkazujemy: od sukien, pól sukien, kazimierów, dradedamów, wszelkiego gatunku i koloru, wyjąwszy nabijane i wyciskane, tudzież wcale nie farbowane, na komorach, od dnia otrzymania tego ukazu, pobierać po trzydziestu kopiejek srebrnych od funta, zamiast dotąd pobieranych czterech: od innych zaś wełnianych wyrobów zostawić cło teraźniejsze. Rządzący Senat wyda potrzebne ku temu rozrządzenia.«

3) Dnia 25. tegoż miesiąca. — Z ogłoszeniem potwierdzonego przez Cesarza zdania rady państwa, o tém, iż ludzie poddani, po odbytej karze zwracani do domów, mogą być przyjmowani od dziedziców na przesiedlenie

PAMIĘTNIKI LADY HESTER STANHOPE.

Główna różnica, jaka zachodzi pomiędzy pamiętnikami a życiopismem, czyli biografią, na tém polega, że w pamiętnikach widzimy czołowieka, że tak powiem w naturze ludzkiej, w biografii zaś przedstawia nam się charakter jego publiczny i sztuczny, bo nabyty. Tam chwytamy wielkiego męża na tém wszystkim, co z nami jako człowiek miał wspólnego; tu zaś widzimy go na wysokości, której nie każdy dosięga, i na której przed promieniami słońca zasługi, nie widać drobnych odcieni ułomności ludzkich. Tam nawet, gdzie pamiętniki samych sięgają wypadków historycznych, przedstawiają zawsze tylko indywidualne pojęcie i wrażenia naocznego ich świadka i działacza, i tym charakterem nadają im żywą barwę i niejako wskrzeszają je w oczach naszych, choć tylko z jednostronnego widzenia rzeczy. Przeciwnie w biografii działania i wpływy osoby przedstawionej już należą do historii i są wystawione pod wzrokiem badawczym dziejopisa. Dalsza więc różnica jednego i drugiego rodzaju piśmiennictwa jest ta, że pamiętniki pisze każdy o sobie, lub najbliższy jego powiernik i świadek, biografią zaś pisze obcy, historyk.

Tamte są materyałem, skazówką dziejów, nie raz bardzo kosztowną, biografia jest już częścią dziejów samych. Ale, że człowiek chętniej widzi w wielkich mężach człowieka, bo w tych rysach, własne skłonności upatruje, niżeli artystę, uczonego, albowi męża stanu, w czem mu nie dorównywa, — ztąd ciekawsze są pamiętniki i czytają się jak romans, poucządzają zaś jest biografia, i czyta się jak historia. Francuzi szczególnie pohopni są do pisania pamiętników i od trzech set lat mnóstwem tego rodzaju dzieł zarzucili literaturę swoją. Ktokolwiek, jakie ważne

na salonach życia publicznego zajmował stanowisko i wchodził w ściślejsze stosunki towarzyskie z elitą tych mężów, przez których wypadki dzienne w przeszłość wstępują i tworzą dzieje polityki i kultury kraju — czy to mąż stanu, czy uczona niewiasta, czy powiernik wielkiego męża, czy piękność jaka sławna — wszystko to, za nim roztaje się z światem, składa mu w puściźnie memoary życia swojego. Sam nawet filozof z Genewy czuł potrzebę wypowiadać się potomości ze swojego życia i zostawił jej kilka tomów spowiedzi swojej.

Anglicy nie mają tej pohopności pisanie o sobie, acz równie są ciekawi widzieć swych wielkich mężów, jako ludzi. Najczęściej z pozostałych papierów i dokumentów, ktoś inny, przyjaciel, powiernik, admirał, albowi kochanek, podaje o nich pamiętniki, jako naoczny świadek ich życia, dagerotypuje ich słowa, ich opinie i postrzeżenia, kreśli ich domowe i publiczne życie.

Jedną z najznakomitszych, ale oraz szczególnych osobistości, wśród wielkiego świata w Anglii była sławna lady Stanhope. Pamiętniki, które nie dawno wyszły pod jej imieniem*) nie są jej kreślone ręką, co by może dalo głębszy pogląd w usposobienie tej excentrycznej kobiety, w której tak dziwnie powiązaną była wielkość ze śmiesznością. Lekarz, który przez 25 lat był jej powiernikiem, i towarzyszem podróży do Ameryki, i ślepo ubóstwiał jej talent i dowcip, napisał o niej pamiętniki z tą prostotą duszy, z jaką przez lat tyle był ofiarą najdziwniejszych jej kaprysów. Z takiego dobrodusznego usposobienia pisarza wypada przynajmniej, że to co pisze, jest prawdą.

»Charakterystycznym znamięm umysłowego usposobienia lady Hester Stanhope — powiada — była potrzeba ciągłego mówienia. Mó-

*) Memoirs of the lady Hester Stanhope, as related by herself in conversation with her physician 3 vol. Henry Colburn. London 1845.

do Syberyi, byle tylko dziedzice przy samem objawieniu im wyroku sądownego, odrzekli się od ich przyjęcia.

W nocy na 10. Września umarł w wiejskim mieszkaniu w Pawłowsku członek rady państwa, generał piechoty, były minister skarbu Jerzy, syn Franciszka, hrabi Kan krin.

Dnia 23. Sierpnia miało miejsce w Simbirsku odkrycie pomnika wystawionego w tém mieście dla sławnego historyografa Karamzina, który był szlachcicem gubernii Simbirskiej.

Wolne miasto Kraków.

Zamek Tęczyński. — Mało podróżujących widziało zamek Tęczyński zbudowany na skale, a mniej jeszcze nań się wdarło. Zmieni się to niezadługo; kiedy znaczna liczba podróżnych z łoskotem przelatując będzie około starego poważnego zamku, z kądem widać dzisiaj, jak tu i owdzie, podobni do mrówek, krzątają się tysiące robotników, zajętych budową kolei żelaznej krakowsko-wrocławskiej. Większa ich część składa się z Polaków, mniejsza z Szlachaków. Czasami napotkać także można starą brodatą twarz żydowską. I z pomiędzy synów Izraela chcieliby niektórzy dowieść, że wyżsi nad szachrajstwo, podobnie jak my Chrzęścianie, w pocie czoła chcą zarabiać na utrzymanie. Ale mała to zawsze liczba owych robotników i rzemieślników Żydów, zważywszy, że ich 15,000 zamieszkuje w Krakowskiem. Z Krakowa, Chrzanowa i Trzebinia wychodzą oni codziennie z przywilejem oszukiwania Chrzęścian, zbierając wszędzie śmietankę z mleka, na którego ustanie 125,000 mieszkańców o głodzie i w kłopotcie czeka. — Kolej żelazna ciągnie się przez błotniste często i lesiste okolice, a w wielu miejscach zwozić trzeba będzie piasek, na którym wszakże w sąsiedztwie nie zbywa, aby można na gruncie twardym umocować szyny, a gdzie dzisiaj stąpając, wpada człowiek po kostki. Wśród tych prac zbliży się przed ukończeniem kolei żelaznej z Krakowa do Gliwic, rok 1847. Tymczasowo jednakże życzonoby sobie, aby ukończyć przynajmniej kolej z Krakowa do Krzeszowic. W Krakowie bliskim już jest ukończenia główny dworzec, wznoszący się pomiędzy strzelnicą a ogrodem botanicznym, na przedmieściu niedaleko plantacyi. Podobnie rozpoczęto już budowę dworców w Chrzanowie i Trzebinie. Lud przeczuwa zbliżanie się nowej epoki, i przekształcenie dzisiejszych stosunków. Gwiazda nadziei mu zabłysła. W rzeczy samej pomiędzy wszystkimi kolejami żelaznymi w Europie, kolej krakowska może być z wielu względów jedną z najważniejszych.

F r a n c y a.

Paryż. — Wielkie panuje tu oburzenie umysłów z powodu rozdawania i przysadzania przedsięwzięcia kolei żelaznych. Nie chcą wierzyć, aby minister prac publicznych przy oddaniu żelaznej kolei północnej samych błędów się dopuścił lub działał niepraktycznie, pomagając do najobfitszego monopolu. Równą nienawiścią pała prasa paryska. Nie wszyscy pochwytały spadające odrobiny ze stołów bogaczy, jedni dla tego, iż niczego dostać nie mogli, drudzy iż się spóźnili — ostatni skarżą się gorzko i odgrywiają rolę cnotliwych. Inni zaś nie nie chcieli przyjąć i przenieśli pocziwe swe zdanie nad lekki zarobek 50,000 franków. Ci podnoszą silny głos swój i nie szczędzą bynajmniej izb i ministrów, z powodu wielu podejranych zarobków. Nie jedno znakomite nazwisko całą korzyść by oddało, gdyby tylko zdarzyła się sposobność wydobycia się z tych sieci, w które chciwość zysku ich uwikłała. Opowiadają z tego powodu kilka psot wyrządzonych przez Rothschilda, które dowodzą, iż on w obcowaniu ze swymi protektorami nauczył się nietylko gonić za zyskami, ale i stawiać zasadzki, czekając na sposobność, aby się wywdzięczyć i zemścić za swe poniżenie.

wić, stało się konieczną funkcją jej życia, podobnie jak oddychać; umysł jej był ciągle w ruchu, a usta ruch ten ciągle objawiały. Mówiła po ośm i po dziesięć godzin, nie ruszając się z miejsca; a słuchacz osłniony i zdziwiony razem taką obfitością myśli, uczył się nareszcie znuzonym, pod wpływem samego podziwu takiej ruchliwości umysłu.

Otóż pamiętniki rzeczzone są kreślone z tych wielogodzinnych monologów, i podziwiać tylko musimy autora, że je w trzech tomach objął.

Lady Stanhope pochodziła z pierwszych rodzin arystokracji angielskiej. Po mieczu była potomkiem sławnego generała Stanhope, który tak ważną odegrał rolę podczas wyniesienia na tron rodziny Hanowerskiej; po kądzieli była wnuczką lorda Chatham, a synowicą Pitta. Ojciec jej hr. Stanhope, lubo zwolennik arystokracji, stał się naraz republikaninem. Zdawało mu się, że rzeczpospolita najlepszym jest rządem państwa, i że się z czasem wszystkie rządy w rzeczypospolite zamienią. Zanimby zaś Anglija przeszła pod tę formę rządu, postanowił żyć tak, jak na republikanina przystoi. Sprzedał bogaty serwis i pojazdy swoje, i żył jak najskromniej. Lady Hester młoda i próżna splatała figla ojcu i nabyła sama, co był posprzedawał, musiała jednak na konieczne żądanie ojca wymazać herby na powozach i sprzętach. W pamiętnikach widać niejedne przekąsy młodej i swawolnej arystokratki, które przedrzyżniała surowe obyczaje ojca republikanina. Przeniosła się potem na mieszkanie do wuja swego, Pitta, i przez 15 lat, aż do śmierci tego znakomitego ministra, sprawowała rządy domu jego. Cały ten peryod życia okwituje w najznakomitsze wspomnienia, i ciekawie nader charakterystyki czasu i osób, które autor jej pamiętników dość wiernie skreśla.

Mówiąc o sobie powiada: «Gdym była młodą, nie miałam tego, co nazywa się pięknoscia, ale byłam ujmującą. Przypominam sobie, że Pitt dnia jednego, mówił do mnie, że lord Hertford, który miał pretensję

Nie jeden z deputowanych i parów, nie jeden z redaktorów otrzymał przyrzeczenie od bankiera, iż otrzyma akcye, spodziewał się nie jeden iż mu potrzeba skromny uczynić kroczek za pomocą trzeciej osoby, bez wymienienia nazwiska. Ale niemiłosierny bankier nie chciał ani posłuchać takich pełnomocników, żądał od parów, deputowanych i redaktorów, ażeby swe imiona i nazwiska podawali na jego listę, w przeciwnym razie, nie chciał dać żadnych akcyi! I dla czego teraz się żalicie? Nie gniewajcie się na pana Rothschilda, iż, chciał poznać otwarcie swoich dobrych przyjaciół i opiekunów a potem poszczycić się ich pocziwami imionami!

Paryż, d. 27. Września. — Król udał się wczora z Treport na pokład statku parowego «Caiman» i rozdał dwanaście krzyżów legii honorowej podoficerom umieszczonym w marynarce. W przyszły piątek spodziewają się całej królewskiej rodziny w St. Cloud.

Francuzka marynarka posiadała w swój służbie 1. Stycznia 1838. osób 89,524, d. 1. Stycznia 1844 roku 109,410, a 1. Stycznia 1845 roku 112,462, a między tymi 11,156 kapitanów. Wiceadmirał Demasges został mianowany prefektem pierwszego okrętu marynarskiego, admirał Dupetit-Thouars zaś trzeciego.

Do wybudowania pięciu torów kolei żelaznych, z Paryża do Strasburga, z Tours do Nantes, z Creil do St. Quintin, z Paryża do Lugdunu, z Lugdunu do Avignonu potrzeba 500 milionów franków. Trzydzieści sześć towarzystw z kapitałem 4 miliardów spekulują na te pięć kolei. Już zapłacono na nie 230 milionów, a 180 milionów wkrótce wpłynie do kas.

National utrzymuje o wyborze młodszego Debelleyne na deputowanego w Vendôme, iż on wystąpił jako kandydat konserwatywny, a z wyboru wyszedł deputowanym opozycji. Głosy opozycji wtenczas oświadczyły się za nim i przeważały, kiedy on wraz z swymi przyjaciółmi podpisał programat, który w niczem nie różni się od ostatecznej lewej. Constitutionel utrzymuje także, że ministerstwo w tym przypadku poniosło klęskę. Journal des debats zaś powiada, że to bajeczka, której wierzyć nie można.

Pod Montelimar w departamencie Drome gwałtowne ulewę podniosły dnia 21. Września tak dalece wodę w rzece Roubion, iż ta przerwała tamy i zalała całą okolicę i całą drogę prowadzącą z Lugdunu do Marsylii. Miasto Montelimar całe zalane wodą, a wylew o dwie stopy wyżej stoi, niż w roku 1840.

Najlepsze objaśnienie daje pewne pismo, co było powodem do uderzenia na Madagaskar. Pismo to było przeznaczone do tygodnika na wyspie Bourbon wychodzącego, lecz nie przepuszczono go z powodów miejscowych. Kupecy francuzcy i angielscy mieli w Tamatave na brzegu wschodnim Madagaskaru osadę, kosztem wielkim założoną, z prawami i przywilejami im wyłącznie służącymi. Sądziło, że królowa Ranavolo im sprzyja, gdy wielki sędzia z Tamatavy ogłosił im publicznie pochwałę ze strony królowej za wierność ku pokoleniu panującemu Hovas i okazywane dobre chęci. W krótko poznali, że te jedwabne słówka, były zastawioną na nich łapką. Hovasowie coraz więcej od nich wymagali i oświadczyli otwarcie, że w krótkim czasie wszystkich białych, osiadłych u nich, z wyspy wypędzą. Dnia 13. Maja oświadczone im, iż jeżeli wyspy nie opuszczą, to ich wszystkich poddadzą rybięj probie (pewien rodzaj miejscowej formalności) lub jeżeli się dopuszczą wykroczenia, przedadzą ich jako niewolników i już więcej nie będą mogli opuścić wyspy Madagaskar. Z początku starali się europejscy kupecy przekonać Hovasów dobrą słowem i prosili ich o podanie im przyczyn tych kroków. Hovasowie nie na to nie odpowiadając, oświadczyli bez ogródki, że ich zwyspy wypędzą, zabiorą wszystko co posiadają, a do

być estetycznym, tyle mi zeszłej nocy grzeczności napowiedział, że bym ztąd dumna być powinna — Bynajmniej, odrzekłam, on się myli, jeżeli sądzi, że jestem piękną. Gdyby rozebrał wszystkie moje rysy twarzy, jeden po drugim, i rozłożył je przed sobą, żaden nie wytrzymałby jego krytyki. To chyba mi się należy, że rysy te zebrane i ożywione, dają całość dość znośną. — Ten sam Pitt zwykł mawiać, Hester! co z ciebie za stworzenie? Sądzę, że kiedyś zobaczymy, jak ci skrzydła z ramion wyrosną, bo są chwile, w których zdaje się, jakbyś po ziemi nie chodziła.

Pitt wysoko cenił dowcip swojej synowicy, i przyznawał jej talent nie tylko do polityki ale i do wojskowości. «Gdybyś była mężczyzną, mówił raz do niej, posłałbym cię na czele sześćdziesiąt tysięcznej armii na ląd stały.» Reputacya jej z tej strony głośna nawet była na dworze Królewskim i dała powód do następującej powiastki.

«Pitt! rzecze raz jednego Król do mojego wuja, znalazłem dla Ciebie następcę. — Waszej Królewskiej Mości wdzięczny będę za to, że kto inny zdejmie ze mnie ciężar interesów państwa. Wypoczynek i świeże powietrze pomogą zdrowiu memu. — Będzie to lepszy od Ciebie minister. — Wybór W. K. Mości świadczy zawsze o wysokiej Jego mądrości. — Ale powiadam Ci, Pitt, że będę miał lepszego od Ciebie ministra, a do tego dobrego generała.» — Zart Króla stawał się bardziej ambarasującym dla wuja mego, który mnie miał u rękę, i nie wiedział do czego zmierza ta mowa. «Upraszam, rzecze, W. K. Mości, byś raczył wymienić tę znamienitą, a nieznaną mi osobę, ażebym jej złożył uszanowanie, winne jej talentom i wyborowi W. K. Mości.» — Oto ta, odrzekł Król wskazując na mnie. Nie znam nikogo w mojem Królestwie, któryby był lepszym politykiem od lady Hester. Nie z tego więc, żeś jest ministrem, dumnym być powinien, bo było ich wielu przed

uporządkowania interesów i wyjazdu, zostawiają im dni czternaście. Od tej chwili dopuszczano się na nich rozlicznych niesprawiedliwości i grożono im więzieniem, jeżeli 1. Czerwca nie opuszczą wyspy. Tymczasem nie można było interesów kupieckich pokończyć. Już od roku 1836. ułożyli so plan Hovasowie wypędzenia białych ze swęj wyspy, która tak wielka jest jak Hiszpania z Portugalią razem. Podkładano często ogień pod ich osadę i dopuszczano się innych przykrości. Z dniem każdym pogorszało się ich położenie, aż nakoniec przyszło do krwawych wypadków, o których zda- liśmy sprawę.

Donieśliśmy uprzednio, że książę Mohammed Ben Serrur był oszust. Dziś dodajemy kilka szczegółów o jego przyjęciu w Marsylii przez władze. Naprzód powiadano, że przybył z ważną dyplomatyczną misją z Maroko, wszystkie dzienniki to głosiły, nie ulegało to żadnej wątpliwości. Zaproszono go na wielki przegląd wojska, armia defilowała przed nim, trzyko- lorową chorągwią pozdrawiano go. Ujrzano księcia w teatrze na przedsta- wieniu Roberta diabla w jednej łoży z prefektem, pokazywano nawet wier- sze jego napisane na pochwałę prima donny. Oświadczył, że przed wy- jazdem swym życzyłby sobie godny upominek otrzymać na pamiątkę Mar- sylii. Ofiarowano mu przeto przepyszny zegarek, z którym też nazajutrz czmychnął z Marsylii, podobno w zamiarze zakupuienia kilka piękności dla Abderrhamana, a może i dla siebie.

Paryż, d. 30. Września. — Książę i księżna Salerno udali się z zam- ku Eu do Paryża. W Eu chrzczono na dniu 27. Września w kaplicy zam- kowej młodego księcia Sachsen-Koburg. W Tulonie spodziewano się na dniu 3. Października powrotu na »Gomerze« księcia Montpensier.

Według Kuryera francuzkiego konsul Sardyński w Marsylii wahał się wizować paszport Don Carlosa do Genuy, i odesłał go tym końcem do po- sta Sardyńskiego w Paryżu.

Francya ma przy kanale i od strony Oceanu 123 latarni morskich dla przyświecania żeglarzom, przy morzu Środienném ma ich 30.

Thiers wróci z podróży swęj po Hiszpanii przez Lizbonę i Londyn wprost na łono rodziny w Lille.

H i s z p a n i a

Paryż, d. 28. Września. — Mamy przed sobą listy z Madrytu. Wia- domą jest rzeczą, że pisma publiczne, a nawet i umiarkowane dokładały wszelkiego starania, aby ministrowi finansów, panu Mon utrudnić zobowią- zania względem dotrzymania układów z bankiem St. Ferdynanda, a nastę- pnie znieść kontrakty względem dostarczania pieniędzy przeznaczonych na służbę publiczną. Podług warunków ostatniego kontraktu miał bank wy- płacić za Lipiec, Sierpień i Wrzesień 180 milionów realów. Rząd ze swęj strony zobowiązał się zwrócić bankowi zaliczone pieniądze przynajmniej w dwóch trzecich częściach przed końcem Września. Gdyby to nie nastą- piło, bank sobie zawarował prawo uważania kontraktu za rozwiązany. Po- dług listów powyższych, zdaje się że rząd dotrzymał wszystkich warun- ków, a więc układ uciążliwy zawarty z bankiem trwać będzie aż do końca Grudnia.

W Barcelonie wezwał generał Breton wszystkich żołnierzy, aby każde- go namawiającego ich do rozruchów donosili, a w nagrodę czynu tego za- pewnił każdemu denunciantowi uwolnienie ze służby wojskowej, a nadto dwie kwadruple złota.

A n g l i a

Londyn, d. 28. Września. — Według ostatnich wiadomości z Irlandyi wielki ruch panuje pomiędzy repealerami; O'Connel opuścił swoją siedzibę wiewską i dał powód do stronniczych demonstracyi przez odkrycie kilku lu-

tobą i będzie po tobie, ale z tego ci szczerzyć się wolno, że masz taką synowicę, która łączy w sobie to wszystko, co kobieta i mężczyzna ma wielkiego! — Doktorze! — ciągną dalej pamiętniki prowadzone słowy lady Stanhope — lży stanęły w oczach pana Pitta, a damy dworskie przygryzały usta z zazdrości!

O ministrze, wuju swoim, którego czcią prawie religijną otaczała, skreślał nam lady taki obraz:

»Powierzchność ludzi genialnych rzadko nam pokazuje to, czém są w istocie. Jak ościęłał np. postawę miał Fox! Podobnie i Pitt nie miał nic w zewnątrzności swojej, coby go odznaczało; niktby nawet z jego postaci jego talentu nie odgadł. Widząc go przechadzającego się po parku, wzięłbyś go za poetę lub coś podobnego; chudy, wysoki, trochę niezgrabny, patrzył zawsze w górę, jakby szukał myśli po powie- trzu, i nie dawał uwagi, co się w okół niego działo.«

Podobnie, jak lady Stanhope, opisuje go Chataubriand: Pitt szedł do Króla przybrany nader skromnie, z małą szpadą o rękojeści miedzian- nej u boku, wbiegał po schodach, zbierając krokiem po trzy stopnie na raz, i na emigrantów, co się tłumię tędy, gdzie szedł, zgromadzili, rzucił wzrok roztargiony lub pogardliwy.

Lady Stanhope opisuje dalej sposób życia ministra: »wstawał o ós- męj z rana, gdzie już czekało nań tyle osób, iżby ich miał na cały ty- dzień dosyć. Przyjmował jednego po drugim aż do godziny czwartej, a nawet przy śniadaniu dawał audyencye. Zgłodniały zjadł na przedce kotlet skopowy i znów wracał do sali, i ciągle mówił i natężał pierś aż do drugiej, lub trzeciej godziny z północy. Po czém znużony i nie jadł- szy, nie prawie dzień cały, wieczerał z Huskissonem, Dundas, Rose, Long... a wino jakie! zgola ten człowiek był męczennikiem.«

dowych zgromadzeń, w hrabstwie Tipperary. Duchowni katolicy nie- przychylni rządowi odbyli drugie zgromadzenie swe w Castlebar, które przybrało więcej polityczne aniżeli religijne znamie, podając rozwiązanie unii za jedyny środek zbawienia. W hrabstwie Tipperary trwa ciągle opór mniejszych czynszowników przeciw płaceniu czynszu. Ostatniej soboty miano w skutek sądowego wyroku przystąpić do zatradowania zboża na polu pewnego dzierżawcy, który był winien swemu dziedzicowi 200 funt. szterlingów i już naznaczono dzień do licytacji tego zboża. Tymczasem pilnowano przez parę dni, aby go przemocą niesprzątniono. W czasie osta- tniej noey jednak napadnięto pole, sprzątniono zboże, tak iż ani jednego zdźbła nie pozostawiono. Oczywiście iż powód wraz z woźnym, nic nie wskórawszy, wrócili do domu.

Lord Palmerston przybył w poniedziałek do Sligo w Irlandyi, chcąc niejaki czas spędzić w swych dobrach. Lubią tam lorda dla tego, iż wszystkie dochody z dóbr irlandzkich swoich obraca na użyteczne zakłady w tym kraju. W tém samém mieście gotują bankiet dla O'Connella.

Cło od zagranicznej pszenicy wynosi teraz 17 szylingów za kwarter. Mnóstwo grochu wywożą z Anglii za granicę, gdyż go w znacznej ilości zakupiono na ład stały.

Policji udało się w tych dniach odkryć tu bandę złodziei, która na stacyach tutejszych kolei żelaznych na wielkie rozmiary kradła przy pomocy urzędników umieszczonych przy kolejach żelaznych. W mieszkaniu jedne- go złoczyńcy znaleziono mnóstwo tłómków.

Przedwczora przybył pakebot z Brazylii do Plymouth i przywiózł zło- ty piasek i diamenty wartości 50,000 funtów szterlingów. Kapitań pake- botu opowiadał, iż w tym samym dniu, kiedy odbijał od brzegów Brazy- lijskich, okręt parowy »Vultur« zabrał dwa okręty z niewolnikami.

H o l a n d y a

Amszterdam, 23. Września. — Już od kilku tygodni biegały wieści, jakoby niespokojności wybuchły to w rezydencyi, to w Roterdamie, to w Lejdzie. Wieści te niepotwierdziły się jednakże, dopiero przedwczoraj nadeszła rzeczywiście wiadomość o rozruchu w Lejdzie, który skończył się powybijaniem okien. Przykład ten znalazł niebawem naśladowców w Har- lem, Delft, a szczególnie w rezydencyi, gdzie rozruch wczoraj wieczor wy- buchł po raz trzeci i w groźniejszej jak dotąd postaci. Powodem, albo ra- częj pozorem, do niespokojności tych było podrożenie ziemniaków, jecz- mienia, ryżu itp., i dla tego gwałtowność ludu zwróciła się najpierw prze- ciw handlującym temi przedmiotami. W stolicy nawet, wczoraj wieczorem w jednym z kramów tego rodzaju powybijano okna, co przecież ważniej- szych niepociągnęło za sobą wypadków. Nigdzie jednakże tyle ludzi niebyło w ruchu co w rezydencyi, tak iż musiano wyprawić oddziały grenadyerów i ułanów, aby opróżnić z ludu niektóre ulice. Niektórzy utrzymują, iż pośród tłumów widziano ludzi, którzy innemi środkami usiłowali lud pod- burzać; nawet kilka luźnych strzałów wypadło z pośród ludu i wiele osób uwięziono. Niepodobna też prawie do wiary, aby bez poduszczeń, niespo- kojności powstawać miały teraz już z obawy nadchodzącej zimy, albowiem w handlu tutejszym wszelkich ziemiopłodów dostatek jest wielki, na zatrud- nieniu roboczym klasom niezbywa, a o opał troszczyć się jeszcze niemają potrzeby. Rząd zechceć wprawdzie wystawiać jakoby reformatorowie dą- żyli do obalenia wszystkiego, przecież nikt rozsądny nieuwierzy temu, a jeśli argumentu tego użyje kiedy jako broni przeciw reformatorom zasadni- czego prawa, to tylko posłuży jako dowód, że już dawno było powinnością rządu pomyśleć o poprawie zasadniczego prawa, aby zamknąć pole do u- cisku ludu, kiedy poddał się finansowemu jarzmu ministra van Hall bez

Broni go lady Hester od zarzutu, który mu czyniono, że wydał wojnę Francji dla przywrócenia Burbonów. Gdy Ludwik XVIII. przy- był do Anglii, Pitt nie chciał go przyjąć jako Króla, lecz tylko z ty- tułem przybranym hrabiego i wyraźnie oświadczył, bo nie prowadzi wojny, aby przywrócić Burbonów na tron; bo byleby Francuzi ustalili u siebie rząd jakikolwiek, zawrze z nimi pokój, że nie chce interesów swego kraju dla Burbonów poświęcić. Nawet sprzeciwiał się przyja- zdowi księcia krwi królewskiej, (później Karola X.), którego Król naj- więcej z Burbonów lubił, ażeby przez to nie dać pozoru urzędowego uznania Ludwika XVIII.

Pitt był ubogi, i rozumiano powszechnie, że to go czyni zależnym od Króla. Po zerwaniu pokoju w Amiens, naród pragnął powrotu Pitta do steru, u którego stał minister Addington. Ofiarowano mu na ten cel znaczne summy ze strony mieszkańców Londynu. Ale Pitt ich nie przy- jął. Umarł w długach (około 1½ miliona zł. pol.), które parlament za niego zapłacił.

Pitt nie miał żony. Gdy na kilka lat przed rewolucją był we Fran- cyi, proponowano mu córkę Neckera za żonę, późniejszą Panią Staël, on miał odpowiedzieć, że już jest zaręczony, a narzeczoną jego jest An- glija. Był to mąż, który dla sprawy publicznej uczynił nawet ofiarę z uczuć sercu. Lady Stanhope wspomina, że był szalenie rozkochany w córce lorda A..., i że to była jedna kobieta, z którą pragnął zwią- zkami małżeńskimi się połączyć. »Biedny Pitt — dodaje lady Hester — z ciężką boleścią serca odmówił sobie tego. Pomnił, że oddając cały czas sprawom publicznym, byłby musiał zostawić żonę samęj sobie, wo- lał zatem obowiązkom poświęcić uczucia swoje.«

szemrania. Jeżeli nie wszyscy dobrze myślący obywatele są nieprzyjaciółmi rozruchów, to szczęściem jest, powiadamy to śmiało, tak dla rządu jak i dla ludu: dla pierwszego, ażeby w porę przekonał się, jak potrzebnym jest zaprowadzenie oszczędności w wydatkach państwa, jak koniecznym lepsze prawo zbożowe, jak przeważnie naglącym zniesienie tymczasowe opłat miejskich od najkonieczniejszych przedmiotów żywności; dla ludu, aby to pobudziło go zaważeniu do użycia wszystkich sił swoich gwozi przyniesieniu ulgi biedniejszym klasom w tak trudnych okolicznościach, a tęp samém ocaleniu własności. Zatrzymaliśmy się przydłużej cokolwiek przy wspomnianych powyżej wypadkach, które wreszcie nie są dotychczas zatrważającami, aby je za granicą w przesadnym niewystawiano świetle. Za kilka też dni, bezwątpienia, wszystko wroci do dawnego pokoju, który w końcu sam tylko jest prawdziwym zbawieniem ludów. Tymczasem dowiadujemy się, iż król zamierzony do Wejmaru podróży przedewszystkiem zaniecha. — Zniżenie kursu papierów rządowych niema nic wspólnego z temi niespokojnościami; nagły brak gotowizny stał się jedynym tego powodem.

Haga, 25. Września. — Dziennik tutejszy donosi z Goes, iż w wielu sąsiednich okolicach włościanie postanowili jednomyślnie, w czasie zimowym o ile pogody dozwolą, do obrobienia roli używać wyrobników, co uskuteczniawo zawsze za pomocą pługów.

Haga, 26. Września. — Dziś odbyto rewizję w domach pp. E. Meeter, J. Dumée i P. Mingelen. Pierwszy był redaktorem, dwaj inni wydawcami tygodników pod nazwą »Ooijsvaar«, »Miniatur-Nieuwsbode« i »Ontwaakte Leeuw«, którego to ostatniego dwa tylko pierwsze numery wydano. Wszyscy trzej zostali uwięzieni na mocy rozkazu radcy sądu okręgowego i osadzeni w domu wojenno-miejskim bezpieczeństwa. Papiery ich wraz z znalezionymi egzemplarzami drugiego numeru »Ontwaakten Leeuw«, który dziś wyszedł i tylko w kilku egzemplarzach był rozdany, zabrano. Pan P. A. de Haas, również współpracownik »Ooijsvaar'a« jeszcze z początkiem tego tygodnia osadzony w więzieniu z powodu nieuiszczenia kary pieniężnej, na którą był wskazany za przestąpienie prawa we względzie nauczania. —

Z 21 osób, które z powodu tutejszych rozruchów do śledztwa pociągnięte zostały, 17 wypuszczono na wolność. Dwóch sprawców zaszłych w Delft rozruchów, przyprowadzono do tutejszego więzienia.

B e l g i a.

Gandawa, d. 27. Września. — P. Verlinde-Müller ogłosił przed kilkoma dniami broszurę napisaną w flamandzkim narzeczu, pod tytułem: »Proces między prządką Ihu a rządem.« Pismo to, kończy się wezwaniem do ministrów i reprezentantów ludu, jako też do tych wszystkich, którzy utrzymanie swoje mają z dawnego przemysłu lnianego, aby w dniu 29. b. mies. przybyli na ratusz w Gandawie lub do mieszkania autora, który im wskaże niemylny środek przywrócenia na nowo przedzenia ręcznego, jego wyższość nad przedziałami okaże i tysiącom nieszczęśliwych da sposób do życia. — Broszura pana Verlinde-Müller została rozrzucona w mnogiej liczbie po kraju i sprawiła wielkie wzburzenie umysłów. Złe myślący korzystali z takiego rozdrażnienia ludu i mnogie listy bezimienne zachęcające do łupieży zostały porozrzucone. Policja przeto uważając wezwanie pana Verlinde-Müller jako poduszczanie do rozruchów, odbyła wczoraj w domu tegoż rewizję; przecież udało się p. Verlinde-Müller uchronić od wszelkich poszukiwań, a odbyta rewizja jego domu żadnego nie przyniosła skutku. — Onegdajszej nocy, kilkunastu ludzi napadło na wartę stojącą przed nowym palacem sprawiedliwości, bombardując ją kamieniami; za pierwszym razem przymuszeni do ucieczki, ci źle myślący, ponowili powtórnie napad, wszakże niepowiodło

się im, albowiem warta stojąca przed domem teatralnym przybyła, uwięziła czterech wicherzycieli i oddała ich pod rozporządzenie prokuratora królewskiego.

N i e m c y.

Z Stuttgardu piszą Gazecie Akwizgrańskiej: O zbliżającym się do końca naszym zjeździe celnym nie wiele pocieszającego donieść możemy; dawne rozdwojenie zdań, bez względu na wszystkie owe zwolywania znawców, objawiło się znowu z równą co pierwój zaciętością; najwięcej na co zezwolić chcą Prusy jest to podniesienie cła od wyrobów lnianych o tyle właśnie, ile wynosi zniesienie cła od bawełny w Anglii, tak, że rzeczy zostałyby rzeczywiście w tymże samym stanie co pierwój. W takim stanie rzeczy, rządy, które już od lat wielu przemysł popierały, woła utrzymać cła dawne jak zapewnić pozorną ulgę, któraby tylko nowe wymagania przemysłowych koniecznie sprowadzić musiała, a ztąd znajome przeciwko nim zarzuty, iż samolubne dążności ich żadną koncesją zaspokoić się nie dadzą. W przedmiocie tym walka obecnie się toczy. Pełnomocnik pruski ma tu najoczywistszą przewagę, i całym postępowaniem swém dowodzi, iż to mu nie jest tajem. Powodem do tego jest to po części, iż resztę umocowanych udzielone im instrukcje w zbyt ciasnych zamykają granicach, gdy tymczasem panu Pechhammer zostawiona, jak się zdaje, zupełna swoboda działania, tak, iż każdy obrot negocjacji w mgnieniu oka na swą korzyść obrócić może, nie zaś wszystko ad referendum odnosić. Gdyby i inni członkowie zjazdu podobne instrukcje udzielone sobie mieli, prędzej przyjsby mogło do wspólnego porozumienia się, co dla dobra ogólnego uczyniłyby wypadło, — dziś jednak nie wielkie przewidywać można nadzieje. Czyniąc przegląd tak niepomyślnych wypadków obrad celnych, nie można pominąć wieści iż rządy południowych Niemiec postanowiły popierać powtórne zniesienie cła od żelaza, głównie na korzyść nadreńskich prowincji Prus istniejącego, na przypadek, jeżeli Prusy dłużej przyzwolenie swe na stósunkowe podniesienie cła od wyrobów lnianych zwlekać będą.

Frankfurt n. M., d. 22. Września. — Przed kilku dniami odkryto tu fałszowanie weksłów, które, jak się zdaje, od dawna już prowadzono, lecz teraz dopiero na jaw wyszło. Domniemany fałszerz, który w tym czasie gdzieś znikł, nadużył swego stanowiska jako agent wekslowy, eskontując u znajomych sobie kapitalistów podrobione przez siebie i opatrzone fałszywą żyrą tutejszych najcenniejszych domów handlowych, weksle — co ułatwiała mu sława jego jako człowieka nieposzlakowanego i zamożnego. Do odkrycia jednakże fałszerstwa przez długi przeciąg czasu nieprzyszło, albowiem miał tę przezorność, iż zawsze za zbliżaniem się terminu jedne weksle zastępował drugimi, a wiedział dobrze, iż kapitaliści, bliscy jego znajomi, nigdy ich przed upływem terminu w obieg niepuszczali. Oszustwo dopiero odkrytem zostało przez kassjera miejskiej loteryi, gdy ten przyniesiony mu weksel przez jednego z głównych kolektorów zakomunikował go domom handlowym, których żyrą był opatrzone, a którzy fałszerstwo natychmiast poznali. — Szalbierstwem tęp skradzione summy a na aźioterstwie i innych grach hazardowych strwonił, wynoszą około 60,000 złr., chociaż być może, iż więcej daleko, ponieważ wielu oszukanych w widokach kredytowych, niechcą się za takich ogłaszać, niemając żadnych nadziei odzyskania poniesionych strat.

Wolne miasto Hamburg. — Dnia 2. Października z wielką uroczystością położono w Hamburgu na placu starego ratusza kamień węgielny do domu zgromadzeń towarzystwa patryotycznego Hamburgskiego.

W środę dnia 8. m. b. odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele farnym rano o godzinie 9tej na cześć s. p. Felixa Jerzmanowskiego Pułkownika wojsk Polskich, na które pozostawia rodzina, ziomek i przyjaciel zmarłego zaprasza.

Odprawa zarzutów przeciw N. O. w Num. 226. i 232. Gaz. Pozn. szczerze wysypanych, da się w Gazecie Kościelnej. Zasługi Jezuitów czas wyjaśni — oszczerstwa przeciw nim, czas zniweczy! —

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd Ziemsko-miejski w Poznaniu dnia 26. Sierpnia 1845.

Nieruchomość Jana Krystyana Ludwika Teschendorff i żony jego Beaty, tu w Poznaniu na przedmieściu St. Marcińskim pod liczbą 305. leżąca, oszacowana na 10,942 Tal. 16 sgr. 6 fen. wedle tacy, mogącej być przejranej wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w Registraturze, ma być dnia 22. Kwietnia 1846. przed południem o godzinie 11tej w miejsu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedana.

Une gouvernante suisse parlant le français et l'anglais souhaite se placer dans une bonne famille. Adresser franc de port chez Monsieur le Professeur Mottly, Wasserstrasse Nr. 2. à Posen.

Walne zebranie towarzystwa agronomicznego powiatów Czarnkowskiego, Obornickiego i Szamotulskiego odbędzie się dnia 13. b. m. w Obornikach w domu Pana Łanowskiego. Liczne zebranie się członków towarzystwa nader jest pożądane dla mających się postanowić ważnych uchwał i naradzenia się spólnego nad dalszym działaniem naszym, do którego projekt od Dyrekcyi centralnej towarzystwu przysłany został. Spodziewać się należy, że odroczenie terminu dla przeszkód nieprzewidzianych nie spóźni Szanownych obywateli i ochoczym spóldziałaniem poprą dobro ogólne tak, jak świetny zapal w zawiązaniu towarzystwa dał tego pewną rękojmię.

Władysławowo, dnia 4. Października 1845.

J. Szuman, pisarz towarzystwa.

Mieszkanie pod Nr. 2. na ulicy Wilhelmowskiej, składające się z przedpokoju, salonu o trzech oknach i dwóch dużych pokoi na pierwszym, pokoju dla służących i kuchni na drugim piętrze, remizy i stajni na ośm koni, jest do Wielkiejnocy 1846. lub na dłużej za pomierną cenę do wynajęcia; z przyczyny odjazdu o warunkach dowiedzieć się można u właściciela kamienicy.

Pokost i olej lniany odebrał

Adolf Asch.

Mam honor uwiadomić Szanownych obywateli, iż znajduje się w mém pomieszkaniu miejsce dla ulokowania kilku studentów; przytęp znalazłaby młodzież łatwą i prędką sposobność wprawiania się do mowy francuskiej.

Poznań, dnia 3. Października 1845.

Policznowski.

Ulica długa 8. przy zielonym placu.

Zmiana pomieszkania.

Od dnia 1. b. m. przeniosłem biuro moje pod Nr. 31. na dole ulicy Fryderykowski.

Poznań, w Październiku 1845.

Izydor Hirschberg.

Ceny targowe w mieście POZNANIU.	Dnia 3. Paźdz. 1845. r.					
	od			do		
	Tal.	sgr.	fen.	Tal.	sgr.	fen.
Pszeniczy szefel	2	13	4	2	15	7
Zyta . dt.	1	21	3	1	22	3
Jęczmienia dt.	1	3	4	1	5	8
Owsa . dt.	—	26	8	—	27	7
Tatarki . dt.	1	12	3	1	14	6
Grochu . dt.	1	10	—	1	13	8
Ziemniaków dt.	—	10	8	—	12	5
Siana cetnar	—	25	—	—	27	6
Słomy kopa	8	15	—	9	—	—
Masła garniec	1	15	—	1	20	—